

Trzeba umieć pracować.

Jest to wielką sztuką — umieć dobrze pracować, znać się na pracy i zorganizować ją dobrze — nieraz ma się najlepszą wolę i robi się wszystkie wyniki, by tę wolę przeprowadzić i jakoś się nie udaje praca.

Trzeba wtedy pojsć po rozum do głowy, sprawdzić, czy w naszej pracy nie było jakich błędów, zlustrować nasze własne wiadomości, pogłębić te wiadomości, przyjrzeć się, jak inni pracują, poradzić się mądrych, a dobrych ludzi i wtedy, poprawiwszy poprzednie błędy, z lepszym zrozumieniem swego zadania, pracować dalej. Wszystko już pójdzło na pewno inaczej.

Nie wystarczy bowiem dobra, choćby najlepsza wola. Trzeba jeszcze obok tego umieć przeprowadzić to, co się zamierza.

Każdy więc z naszych konkursistów, oprócz wielkiego serca i silnej woli, musi mieć otwartą głowę i znać się doskonale na rzeczy, musi być prawdziwie mądrym.

Na czym ta mądrość jego ma polegać?

Mądrość wogóle w każdej pracy polega na doskonałej znajomości celu, do którego się dąży i środków, która do tego celu prowadzi, a następnie metod, za pomocą których zastosuje się te środki.

Pierwszą więc i zasadniczą rzeczą dla konkursisty jest zrozumienie, co wogóle ma osiągnąć przez swoją pracę w zespale.

Jest to dość jasne i nie wymaga wielkiego tłumaczenia, ale mimo to musi być dobrze przemyślane.

Do czego służą zespoły konkursowe?

Bezpośrednim ich celem jest osiągnięcie jak najlepszych wyników każdego konkursu, a przez to nauczanie doświadczalne samych konkursistów i wszystkich sąsiadów, do jakich rezultatów można dojść w gospodarstwie, jeśli się o nie dba i prowadzi racjonalnie.

Dalszym jeszcze celem jest wogóle podniesienie w całym kraju wydajności pracy na roli i w hodowli przez doskonalenie tej pracy w każdym środowisku, w każdej poszczególniej wiosce.

Jak wielką i ważną jest tutaj rola przodownika, pisaliśmy już poprzednio.

Tutaj tylko dodać jeszcze trzeba, że Polska wogóle, jako kraj w trzech swoich czwartych częściach wyłącznie rolniczy, od tego przede wszystkim zależy, jak w niej stoi rolnictwo i hodowla.

Od rezultatów na roli zależy zamożność ludności rolnej, której w Polsce jest ok. 70%. Od tego zależy w dalszym ciągu możność czynienia zakupów w miastach czy sklepach wiejskich. Od ilości zakupów zależy ilość produkcji. Od ilości produkcji w fabrykach i zakładach przemysłowych zależy ilość robotników zatrudnionych, ilość zakładów handlowych, ilość biur różnego rodzaju, wysokość zebranych podatków, gospodarstwo i rozbudowa Państwa — jednym słowem wszystko zawarunkowane jest tem, czy rola dobrze w Polsce wyda i czy ho-

dowla racjonalna doprowadzi do podniesienia wydajności gospodarstwa wiejskiego.

Konkursista musi o tem wiedzieć i dobrze zdawać sobie z tego sprawę i to się będzie u niego nazywało znajomością własnego stanowiska i będzie go podnosiło zawsze na duchu i dodawało sił do wytrwania w pracy.

Ale to jeszcze nie wszystko.

Trzeba jeszcze znać się na samej rzeczy, bo, jak mówi polskie przysłowie, „z próżnego, to i Salomon nie naleje“. Czemu człowiek nie ma w głowie, nie nauczył się, nie umie — tego nie zrobi nigdy albo przynajmniej nie zrobi dobrze, chyba przypadkiem. Jakżeż tu dobrze pokierować konkursem, jak samemu poprowadzić własny zagon albo własną hodowlę, a tem bardziej wytłumaczyć innym i zachęcić ich do tego i dopilnować, jeżeli się nie zna wogóle tej rzeczy? To tak, jakby kto poszedł do szkoły i chciałby jak nauczyciel uczyć dzieci, nie znając nawet liter, ani tego, co one wyrażają.

Musi więc konkursista znać się dobrze na rolnictwie, a w szczególności dobrze nauczyć się i dowiedzieć z praktyki doświadczonych ludzi wszystkiego, co o danym konkursie wiedzą.

Jakaż to jest różnica, gdy człowiek idzie w pole i sam dopiero z własnego doświadczenia uczy się, jak je ma uprawiać, z tem, gdy nauczony poprzednio przez wytrawnych rolników i przejrzawszy wszystko, co o tem uczeni rolnicy napisali, zabiera się do roboty z całą znajomością rzeczy bez utykańia po drodze i bez — jak to mówią — odkrywania Ameryki w wieku XX-ym.

Szkodnik kapusty.

Wiosna już w pełni, łąki pokryły się różnobarwnymi kwiatami, nad którymi unoszą się barwne, jak i one, motyle. Najwięcej wśród nich widzimy motyli białych, z czarnymi plamkami na skrzydłach i niemi właśnie zajmujemy się dzisiaj, gdyż ich sposób życia obchodzi rolnika i ogrodnika.

Przypatrzmy się więc najpierw takiemu motylowi. Skrzydła jego są na wierzchniej stronie białe, z czarnymi narożnikami i paru czarnymi plamkami, na spodniej żółtawo-szare. Gdy motyl leci nad łąką, białe jego skrzydła z daleka rzucają się w oczy, ale gdy usiądzie i złoży je tak, że tylko spodnia strona jest widoczna, staje się o wiele trudniejszy do zauważenia.

Motyl ten nazywa się bielinek-kapustnik. Nazywa bielinek jest sama przez się zrozumiała ze względu na jego barwę, a dlaczego nazywa się kapustnik, dowiemy się, gdy się z nim bliżej poznamy.

Bielinek-kapustnik, latając z kwiatu na kwiat, spija z nich słodką ciecz, która stanowi jego pożywienie. W kwietniu i maju samczki składają na liściach różnych chwastów z rodziny krzyżowych: jak gorczyca polna, łopucha i inne, małeńskie, żółte jajeczka, z których po dwu tygodniach wykluwają się małe gąsieniczki szaro-zielone, z żółtymi, podłużnymi paskami na grzbiecie i bokach. Gąsien-

stąpieniem. tutejszego gin z sobą obrazi po prawej stronie, który przycięty i samowola i kasaty ani się przykre wysięp t wśród zebranych należy, zajęcia nie u ale poszła w wypadek. Ludność sprawnie kar zgodna jest z takim i sam radosny tak za to dotkliw

Sprawa Lubawa i kolegów na Chrz. Nar. N. dla osiągnięcia matematyki, wykłady z p. Otwarcie wzytkich w godz. 15 w k. kursu, gdzie czy czesu na niedziele. Zarząd liczny, co ob poczecu pra Po otwa wego w loka

nieczki te nie odżywiają się, tak jak motyle, sokiem z kwiatów, lecz jedzą i to bardzo żarłocznie liście roślin, na których zostały złożone jajeczka i rosną bardzo szybko. W czerwcu gąsienice opuszczają rośliny, na których wyrosły, wchodzą na pnie drzew, płoty, lub na ściany domów, do których przyczepiają się nitką i zamieniają w nieruchome, szare poczwarzki, zupełnie do gąsienic niepodobne. W tym stanie, bez ruchu i bez jedzenia, pozostają mniej więcej przez 4 tygodnie. Po upływie tego czasu szara skórka poczwarzki pęka i wydobywa się z niej motyl, taki sam, jak te, które latały nad łąkami na wiosnę.

Lipcowe motyle składają znowu jajeczka, ale już nie na chwastach łąkowych, tylko na liściach warzyw, należących do tej samej, co i tamte, rodziny krzyżowych, jak: kapusta, kalarepa, niektóre lina, których nie było jeszcze na wiosnę lub które były bardzo małe.

Jajeczka samiczka umieszcza na spodniej stronie liścia, skąd nie może ich spotkać deszcz ani nie wysusza zbyt słońce. Gąsienice, wyklute z jajek, jedzą liście kapusty i, jeśli jest ich dużo, robią w niej wielkie szkody.

Jeżeli bieleńki rozmnożą się bardzo w jakiejś okolicy, mogą zupełnie zniszczyć zbiór kapusty. Każdy zapewne widział choć raz taki zagon kapusty, napadnięty przez gąsienice bielinki. Nie można tam znaleźć ani jednego całego liścia, wszystkie są tak pogryzione, że wyglądają, jak siatka.

(Dokończenie nastąpi).

KONKURSIŚCI!

Najlepszy czas zwiedzać wzajemnie poletka konkursowe.

Jak wychowałam konkursowe prosię?

(Dokończenie).

W drugim tygodniu zadawałam prosiętom pasze mineralne w postaci węgla drzewnego, szlemkredy i piasku. W piątym tygodniu zadawałam prosiętom suszone żyto, aby się nauczyły jeść. Zaś w szóstym tygodniu gotowałam papkę z śrutu owsianego (przesiałam go), posypując na wierzchu suszonym żytem. Od początku prowadziłam dzienniczek, w którym wyszczególniałam datę, jakość, ilość oraz cenę zużytych pasz przez maclorkę, jak i jej potomstwo. Ważyłam maclorkę co miesiąc, przybieranie wagi było różne, to zależało od tego gdy nie była chora. I tak w jednym miesiącu (gdy chorowała) przybrała 22 kilo, a w drugim 40 kilo. Prosięta także nie przybierały równo, jedne drugich wyścigały. Gdy się urodziły przeciętna waga prosięcia wynosiła 1 kilo. Na dziesiąty dzień przeciętna waga wynosiła 3 i pół kilo. Później ważyłam co dwa tygodnie. Przeciętnie przybierały po 3 i pół kilo. W dzienniczku prowadziłam dział uwag, pod którym to nagłówkiem zamieszczałam wszystkie zmiany, zachodzące w organizmie maclorki, jak i jej potomstwa. Więc gdy też odbyło się zakończenie konkursu i trzeba mi było zrobić końcowe zestawienie, to wszystko miałam pod ręką. I wcale nie trzeba mi było pukać się w mózgowicę z różnymi pytaniami, na które odpowiedź (gdyby nie zapiski) byłaby niedokładna.

Spożyte pasze, zadawane maclorce przez czas trwania konkursu, tj. przez jedenaście miesięcy i jeden dzień, przedstawiają się następująco: Mleka odtłuszcz. 939 litr., serw. 488 litr., ziemi. 108,655 deka, otręby żytnie 6,522 d, otręby pszenne 2,396 d, śrut jęczm. ows. 4,375 deka, śrut jęcz. 335 d, makucha 900 d, owsa 1,050 d, ryż 350 d. Prosięta zaś przez czas trwania konkursu, tj. przez cztery tygodnie, zjadły: 138 deka szlemkredy, 76 d. węgla drzewnego, osiem litr. mleka

świeżego, 425 d. ziemi., 60 d. żyta suszonego, 75 d. śrutu owsianego.

Mój czysty dochód przedstawia się następująco:

Rozchód

Data	Wyszczególnienie	Cena	
		zł	gr
9. IV. 29 r.	Za przewóz maclorki	10	—
24. X. 29 r.	Szczepienie przeciw różycy świń	2	—
2. XI. 29 r.	Koszt pokrycia maclorki	3	50
18. III. 30 r.	Szczepienie przeciw różycy świń	2	—
10. IV. 30 r.	Cena zużytych pasz przez maclorkę przez czas trwania konkursu	119	04
10. IV. 30 r.	Cena zużytych pasz przez prosięta przez czas trwania konkursu	3	48
	Zwrot należitości za maclorkę	80	—
	Razem	220	02

Dochód

Data	Wyszczególnienie	Cena	
		zł	gr
11. IV. 30 r.	Wartość hodowlana maclory	500	—
11. IV. 30 r.	Wartość 5 młodych maclerek	500	—
11. IV. 30 r.	Wartość 2 knurków	140	—
	Razem	1.140	—
	Rozchód	220	02
	Pozostaje na czysto	919	98

Jak z powyższego zestawienia widać, praca sownie się opłacała. Rozchód widocznie zapamiętał sobie przysłowie, powiedziane do niego: „Pamiętaj rozchodzie żyć z dochodem w zgodzie”, gdyż zupełnie się do niego zastosował.

Lora przeznaczona została nadal do rozplodu. Taksamo pięć młodych maclerek znalazło chętnych nabywców. Natomiast dwa knurki zostały wykastrowane i przeznaczone do tużu.

Jadzia Olszewska,
konkursistka wychowu świń w Tuszewie.

Moje konkursowe żytko.

Choć mam dopiero lat 14, ale już jestem konkursistką i uprawiam żytko kochane, z którego chlebek taki dobry albo i kruski z makiem... Przodownik i koledzy są ze mnie zadowoleni, gdyż powiadają, że im wstydu nie zrobię. Ja też staram się, jak mogę, a jeśli czego nie wiem, to się pytam przodownika lub kolegów, którzy mi zawsze chętnie doradzają. Najwięcej to miałem pracy z pielieniem mego żytko i z utrzymaniem ziemi w pulchnym stanie, bo wiem, że kiedy na powierzchni jest skorupa, to strasznie wilgoć wysycha. Ale „kto się nie leni, to mu się ładnie zieleni”. Ja też nie lubię się lenić, bo i jakże — konkursistką przecież jestem! „Młodego Rolnika” też czytam z wielką chęcią, a że jestem konkursistką w Omulu i słyszę słowa kolegów, że nie wystarczy tylko czytać „Młodego Rolnika”, ale coś ciekawego i z konkursów napisać trzeba do niego. A że chcę być dobrym konkursistką, więc choć nie mam takich ciekawych rzeczy, jak mają koledzy, a zając też mi się nie sprzeciwia, jednak wzięłam się do tego liściku i mam nadzieję, że „Młody Rolnik” przyjmie od równie młodego, jak on, konkursisty parę słów, które kreślił

najmłodszy z omulskich konkursistów.

Zebranie Zw. b. uczniów Szkoły Roln

Byszałd. Dn. 18. 5. rb. w lokalu Szkoły Roln. w Byszałdzie odbyło się zebranie Zarządu „Związku”, w którym uczestniczyli członkowie Zarządu w komplecie.

Uchwalono, by zebranie nadzwyczajne odbyło się w lokalu Szkoły Roln. w dn. 6 lipca o godz. 3-ej po poł., na które postanowiono zaprosić p. Zielińskiego z Omula z referatem, na temat: „O ogólnych zadaniach i korzyściach, jakie możemy z naszej organizacji absorbować”. Uchwalono zakupić pieczętkę dla Związku. Sprawę zamówienia legitymacyj i książki kasowej polecono kol. skarbnikowi. Statut został przyjęty i podpisany przez kolegów do zarządu należących, ze zmianą składek członkostwa (z 3 zł na 1,50 zł.)

W wolnych wnioskach zabrał głos kol. sekretarz, proponując, by zarząd zdał opiekę patronacką Związku p. Zielińskiemu z Omula, na co członkowie zarządu się zgodzili. Na tem zakończono zebranie.